

Rod  
Fisher

Kultura  
jako niezbędny  
komponent  
relacji  
zewnętrznych  
Unii Europejskiej

**Rod Fisher**

Dyrektor International Intelligence on Culture. Współzałożyciel Cultural Information and Research Centres Liaison in Europe (CIRCLE) i jej prezes w latach 1985–1994. Kierował także Europejską Grupą Zadaniową, która opracowała *In from the Margins* – raport dla Rady Europy o sytuacji kultury i rozwoju w Europie (1996). Prowadził badania, wykładał i brał udział w konferencjach w dwudziestu ośmiu krajach na całym świecie. Jest autorem wielu publikacji poświęconych instytucjom i funduszom unijnym, edukacji w zakresie zarządzania kulturą oraz porównawczym analizom polityki kulturalnej w Europie i Azji.

Jak przypomina Ryszard Kapuściński w niezwykle wnikliwej książce *Podróże z Herodotem*, grecki historyk jako pierwszy zwrócił uwagę, że ludzie pamiętają to, co chcą pamiętać, a nie zawsze to, co się w rzeczywistości wydarzyło. Wedle Kapuścińskiego, każdy „barwi ją [rzeczywistość] po swojemu, każdy w swoim tyglu czyni z niej własną miksturę”<sup>1</sup>.

I tak też jest ze mną, gdy wspominam moją pierwszą wizytę w Polsce latem 1989 roku. W pamięci utkwiły mi raczej ważne debaty polityczne w Sejmie, oglądane w telewizji przez zazwyczaj sceptycznych klientów warszawskich barów, niż długie i nieudane poszukiwania restauracji, która byłaby otwarta po wpół do dziesiątej wieczorem. Wolę też pamiętać moje zadziwienie, gdy zobaczyłem po raz pierwszy największy w Europie średniowieczny rynek w Krakowie, niż długą kolejkę, która szybko utworzyła się pod jednym z pobliskich sklepów, gdy rozniosła się plotka, że przyszła dostawa jednego z trudno dostępnych towarów. W tym pełnym emocji czasie niewielu z nas przewidziało „efekt domina”, jaki w ciągu kilku najbliższych miesięcy miał nastąpić w ustrojach politycznych państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Zdaniem Kapuścińskiego to Herodot jako pierwszy podkreślił, że bardzo ważne jest uczenie się o „innych światach”, ponieważ: „inne kultury to są zwierciadła, w których przeglądamy się my i nasza kultura. Dzięki którym lepiej rozumiemy samych siebie, jako że nie możemy określić swojej tożsamości, dopóki nie skonfrontujemy jej z innymi”<sup>2</sup>.

Od mojego pierwszego kontaktu z Międzynarodowym Centrum Kultury latem 1991 roku, kiedy wykładałem gościnnie w College for New Europe, wydawało mi się, że jedną z najważniejszych zasług MCK dla pogłębienia wrażliwości i świadomości kulturalnej w Europie i poza nią było to, że instytucja ta chciała traktować inne kultury – poprzez współpracę i dialog – jako zwierciadła w tym samym duchu ciekawości i otwartych horyzontów, w jakim podchodził do tego problemu Herodot.

### **Nowa Europejska Służba Działań Zewnętrznych**

W chwili, gdy piszę ten artykuł, perspektywa utworzenia w grudniu 2010 roku Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych oddaliła się w związku z brakiem porozumienia w sprawie budżetu w Parlamencie Europejskim. Niemniej jednak to, że Unia Europejska zastanawia się, w jaki sposób jej działalność dyplomatyczna może najlepiej

<sup>1</sup> Cyt. za: Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2007, s. 247.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 249.

odzwierciedlać interesy i wartości wspólnoty dwudziestu siedmiu krajów, pokazuje, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat poczyniliśmy w tej kwestii znaczące postępy.

Argument przemawiający za prowadzeniem zagranicznej polityki przez UE przedstawił w sugestywny i zwięzły sposób lord Maclennan na seminarium w Chatham House w 2005 roku: „Skoro jednym z powodów, które doprowadziły do zjednoczenia Europy było ratowanie Europejczyków przed nimi samymi, przed jakąkolwiek powtórką straszliwych zbrodni XX wieku, utworzenie nowej Unii ludzie będą uważali za dowód, że Europa pragnie odgrywać na świecie, również poza własnymi granicami, rolę o bardziej pozytywnym, konkretnym charakterze”<sup>3</sup>. Czyny udział będzie musiała wziąć w tym przedsięwzięciu również Polska.

Obecnie brakuje jakichkolwiek ważnych dyskusji o tym, jakie miejsce mogłaby zajmować kultura w polityce dyplomatycznej sterowanej przez baronessę Catherine Ashton, Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, oraz jej doradców. Zamiast tego największą wagę przykładają się do mechanizmów administracyjnych wdrażania zewnętrznej polityki UE. Jest to być może uzasadnione, zważywszy że w 2011 roku UE będzie miała najprawdopodobniej ponad 3700 pracowników zajmujących się realizacją polityki unijnej w prawie 130 zagranicznych przedstawicielstwach. Ale struktury administracyjne są bezużyteczne bez spójnego kierownictwa, a ci, którzy określają kierunki działania w tej politycznie delikatnej dziedzinie, sprawiają wrażenie, że – być może bezwiednie – lekceważą kwestie kulturalne. Wydaje się to dziwne, jeśli pamiętamy, że komunikat *Europejska agenda kultury w dobie globalizacji* z 2007 roku określa jako jeden z trzech filarów polityki właśnie promocję kultury, będącą fundamentalnym czynnikiem w międzynarodowych stosunkach Unii Europejskiej<sup>4</sup>.

Fakt, że wiele państw członkowskich nie umie prowadzić spójnej polityki na rzecz całej Europy, skupiając się tylko na problemach krajowych, stanowi przeszkodę dla stworzenia przez UE niezbędnych narzędzi polityki międzynarodowej w oparciu o odpowiednie środki materialne. Właśnie to może tłumaczyć, czemu kultura pełniła dotychczas jedynie marginalną funkcję w międzynarodowych stosunkach UE. Weźmy choćby układ ramowy UE z krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (Układ z Kotonu): wykorzystuje on kulturę w bardzo ograniczonym stopniu – tylko do wspierania rozwoju gospodarki, handlu i instytucji.

<sup>3</sup> Lord Maclennan of Rogart, „Wprowadzenie do seminarium Europa: »zjednoczona czy podzielona przez kulturę?«, zorganizowanego przez European Cultural Foundation UK Committee, Chatham House, 28 stycznia 2005, artykuł niepublikowany.

<sup>4</sup> Komisja Europejska, *Komunikat dotyczący europejskiej agendy kultury w dobie globalizacji świata*, SEC, Bruksela 2007, s. 570.

Innym przykładem mogą być Spotkania Azja–Europa (ASEM), które odbywają się dziś w sposób rutynowy, a ich kulturalne narzędzie, Fundacja Azja–Europa (ASEF) dysponuje bardzo małym budżetem jak na zakres swojej misji, polegającej na pobudzaniu wymiany kulturalnej, edukacyjnej i intelektualnej pomiędzy krajami UE oraz krajami Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej, do których należą dwie potęgi gospodarcze, zajmujące drugie i trzecie miejsce na świecie. Mylne jest też założenie, że państwa azjatyckie uważają członków UE za gotowych do prawdziwego dialogu międzykulturowego. Kishore Mahbubani, dziekan Lee Kuan Yew School of Public Policy przy Narodowym Uniwersytecie Singapuru i były ambasador Singapuru przy ONZ, twierdzi, że Europejczycy nadal nie umieją traktować Azjatów z szacunkiem i odnoszą się do nich z wyższością. To sugestywne przypomnienie, że wciąż patrzymy na świat raczej z perspektywy Europy; argumenty Mahbubaniego podważa nieco fakt, że w odróżnieniu od wielu azjatyckich członków ASEM państwa UE mają ustrój demokratyczny. Innym problemem jest to, że większość państw UE pragnie rozwijać kontakty przede wszystkim z Chinami, ze względu na ich ogromne znaczenie ekonomiczne, co szkodzi stosunkom z innymi państwami ASEM z tego regionu.

Kwestie kulturalne mają swoje miejsce również w Europejskim Instrumencie Partnerstwa i Sąsiedztwa (ENPI), poprzez który UE współpracuje z siedemnastoma krajami – chodzi o państwa sąsiadujące z Unią od wschodu, państwa na wybrzeżu śródziemnomorskim Afryki Północnej oraz o Bliski Wschód. Współpraca kulturalna pozostaje tam jednak raczej w powijkach.

Twierdzenie, że kontakty UE ze światem zewnętrznym powinny mieć również aspekt kulturalny, nie jest oczywiście niczym nowym. Na mocy artykułu 167 nowego traktatu lizbońskiego Wspólnota Europejska i państwa członkowskie są zobowiązane rozwijać współpracę kulturalną z krajami trzecimi i agencjami międzyrządowymi – Radą Europy i UNESCO. W Programie Kultura 2007 znalazło się poszerzone, ale nadal zbyt skromne miejsce dla projektów współpracy kulturalnej z państwami trzecimi. Poza samym Programem Kultura, jak podkreśla Gijs de Vries, zagraniczne stosunki kulturalne UE są w dużej mierze „nacechowane chaosem pojęciowym”<sup>5</sup>. Niekiedy współpraca w dziedzinie edukacji jest traktowana jako część polityki kulturalnej, a innym razem wrzuca się ją do kategorii współpracy młodzieżowej lub współpracy w zakresie wymiany informacji.

5 Gijs de Vries, *A Europe Open to Culture. Proposals for a European Strategy for Cultural Diplomacy*, raport wprowadzający z konferencji „Nowe paradygmaty, nowe modele – kultura w zewnętrznych stosunkach UE”, Lublana, 13–14 maja 2008, s. 19.

### Obecna sytuacja

Warto dodać, że skromne przedsięwzięcia w dziedzinie kultury, jakie podejmują przedstawicielstwa Komisji Europejskiej, są zazwyczaj chaotyczne i brak im nadrzędnego celu. Te zastrzeżenia powinny być znane wszystkim osobom biorącym regularnie udział w międzynarodowej współpracy i stosunkach kulturalnych. Jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie badań, inicjatywy kulturalne są podejmowane przez unijne delegacje doraźnie, bez żadnych strategicznych celów. Zbyt często festiwale filmów europejskich, teatru europejskiego bądź europejskiej kuchni, niezależnie od tego, czy odbywają się w Bangkoku, w Pekinie czy w Buenos Aires, są niedostatecznie powiązane z miejscowym zapotrzebowaniem i w praktyce nie angażują się w nie lokalne instytucje kulturalne, organizacje pozarządowe i inne podmioty. Na promocję i samą prezentację przeznaczają się zazwyczaj zbyt mały budżet i instytucje unijne często zwracają się do instytucji kulturalnych w danym kraju oraz do ambasad o zapewnienie brakujących środków finansowych. Na ogół nie ma też żadnej pewności co do jakości danego przedsięwzięcia, rzadko też przeprowadza się ocenę przebiegu tych imprez po fakcie<sup>6</sup>.

Europejska Służba Działań Zewnętrznych tworzy obecnie biura unijne i wysyła pracowników do różnych krajów na świecie ze znacznie ważniejszą misją polityczną i dyplomatyczną, niż pełniły do tej pory przedstawicielstwa Komisji. Dzięki temu UE może wreszcie ocenić swoje niedociągnięcia z przeszłości i wzmocnić swoją pozycję na świecie. Nie wszystkie państwa członkowskie zgadzają się w pełni z tym kierunkiem działania. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, że przynajmniej co do zasady członkowie Unii są obecnie bardziej przychylni idei rozwijania przez UE działalności kulturalnej w ramach polityki dyplomatycznej. Takie przedsięwzięcia kulturalne wspierałyby pod względem merytorycznym, a także finansowym działalność prowadzoną na tym polu przez poszczególne państwa Unii<sup>7</sup>. Choć państwa członkowskie nie protestują przeciwko temu otwarciu, to jednocześnie nie wykazują też specjalnego entuzjazmu dla bardziej aktywnej działalności kulturalnej w ramach polityki dyplomatycznej UE.

Unia Europejska ma tymczasem do przekazania wiele cennej wiedzy – uosabia przecież wartości i zasady, takie jak: demokracja, szacunek dla praw człowieka, rządy prawa, stabilność poprzez integrację, poszanowanie różnorodności kulturalnej i językowej, a ponadto symbolizuje sprawne rządy polityczne, które są dziś w Europie czymś coraz

<sup>6</sup> Rod Fisher, *A Cultural Dimension to the EU's External Policies: from Policy Statements to Practice and Potential*, Amsterdam 2006.

<sup>7</sup> Ibidem.

8 G. de Vries, op. cit., s. 14.

bardziej oczywistym. Kultura powinna stanowić integralną część tej przekazywanej wiedzy. Jak podkreśla Gijs de Vries: „Instytucje kulturalne mogą otwierać różne drzwi w krajach, w których nie udaje się to dyplomatom”<sup>8</sup>. Ma to wielkie znaczenie i trzeba to bezustannie podkreślać, tym bardziej że żyjemy w świecie, w którym europejskie (czy raczej zachodnie) wartości liberalnej demokracji będą coraz częściej wystawiane na próbę, w miarę jak zmieniać się będzie układ sił gospodarczych i politycznych.

Istnieje wiele fałszywych opinii o Unii Europejskiej, zarówno w Europie, jak i poza nią. Roli i dokonań Unii często nie rozumie się i nie docenia. Przeprowadzone w 2006 roku rozległe badania na temat tego, jak postrzegana jest UE w mediach azjatyckich przez szeroką publiczność i elity, pokazały, że w świadomości mieszkańców Azji Unia jest niemal całkowicie nieobecna<sup>9</sup>; wiedza o UE ogranicza się do informacji o jej walucie – euro, oraz o potencjale gospodarczym Wspólnoty.

Jak widać, Europejska Służba Działań Zewnętrznych ma przed sobą iście herkulesową pracę, jeśli pragnie szerzyć na świecie wiedzę o tej wyjątkowej wspólnocie narodów. Projekt „wspólnej Europy” jest dziełem nieukończonym. Polega na przybliżaniu do siebie europejskich krajów, a zatem w realizacji tego zadania konieczne jest unikanie ekskluzywizmu kulturowego. Zadaniem nowych ambasad UE nie powinno być też jedynie uatrakcyjnianie „europejskiej marki”. Unia powinna być gotowa na przyjmowanie nowych pomysłów i gotowa do nawiązywania prawdziwej współpracy. Jak zauważył Javier Solana: „Tylko otwartej na świat, pewnej siebie Europie uda się sprawić, że jej opinie będą się liczyły w coraz bardziej złożonym, wielobiegunowym świecie”<sup>10</sup>.

Na jakich zasadach powinna się opierać działalność kulturalna Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych? Po pierwsze, powinna raczej uzupełniać międzynarodowe inicjatywy kulturalne państw członkowskich niż z nimi konkurować. Rolą Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych jest przede wszystkim ułatwianie lub inicjowanie działalności kulturalnej, nie zaś jej organizowanie. Działania Służby mają ukazywać jedność polityczną Unii, a zarazem kulturalną różnorodność Europy. Duże państwa nie powinny zdominować zewnętrznych stosunków UE – w realizacji inicjatyw kulturalnych nie powinno być hierarchii wynikającej z liczby ludności, ze stanu kultury czy ze względu na język. Nie jest też konieczne tworzenie złożonego systemu biurokratycznego, by realizować zadania kulturalne. Jednocześnie należy zadbać o to, żeby pracownicy w nowych

<sup>9</sup> Martin Holland; Peter Ryan; Alojzy Z. Nowak and Natalia Chaban (red.), *The EU Through the Eyes of Asia. Media, Public and Elite Perceptions in China, Japan, Korea, Singapore and Thailand*, Fundacja Azja–Europa, National Centre for Research on Europe, Ateneo de Manila University i Uniwersytet Warszawski, 2007.

<sup>10</sup> Javier Solana, *Europe in the world in 2007*, w: *European Union: The Next 50 Years*, „Financial Times Business”, marzec 2007.

przedstawicielstwach UE mieli stosowne kompetencje – jest ogromne zapotrzebowanie na rozwijanie odpowiednich umiejętności. Konieczne jest także wprowadzenie ogólnych metod oceny skuteczności działalności kulturalnej na podstawie wymiernych kategorii. W odniesieniu do inicjatyw Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych na rzecz rozwoju kultury powinno się przyjąć, że głównym ich celem jest współpraca z mieszkańcami danych regionów w zakresie badania ich własnych kultur i tworzenia rynków dla ich oferty kulturalnej, a nie promowanie Unii Europejskiej czy jej państw członkowskich. Koniecznie należy też sprawić, by podmioty prowadzące działalność kulturalną w pełni angażowały się w określanie i precyzowanie polityki unijnej w tej dziedzinie<sup>11</sup>. W tym kontekście zdecydowanym postępem jest uznanie przez baronessę Ashton Europejskiego Stowarzyszenia Narodowych Instytutów Kultury (EUNIC) – którego członkowie już teraz czynnie współpracują we wspólnych przedsięwzięciach kulturalnych w obrębie UE i poza nią – za kluczowe narzędzia prowadzenia na zewnątrz unijnej działalności kulturalnej. Stowarzyszenie to będzie jednak musiało konsultować się z szeroko pojętym sektorem kulturalnym.

<sup>11</sup> R. Fisher, op. cit.

Gijs de Vries uważa, że UE powinna wypracować zintegrowane podejście do swojej zewnętrznej polityki kulturalnej, włączając do niej rozwój programów wymiany idei, prezentację dziedzictwa kulturowego, rozwój infrastruktury kulturalnej oraz międzynarodową mobilność<sup>12</sup>. Przypomina, że dokumenty dotyczące polityki unijnej wzmiankują potrzebę wspierania potencjału kultury, który przyczynia się do wzrostu stabilności, bezpieczeństwa i zrównoważonego rozwoju. De Vries zaleca również jako dobre praktyki dialog i współpracę kulturalną, stanowiące elementy unijnego zarządzania kryzysowego oraz strategii utwierdzenia pokoju<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> G. de Vries, op. cit., s. 70.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 69–70.

### Soft power w wieku dojrzałym

W pierwszej dekadzie XXI wieku było coraz bardziej widoczne rosnące znaczenie polityczne (choć nie zawsze rosły środki na to przeznaczone) zdobywania „serc i umysłów” poprzez dyplomację publiczną i stosunki kulturalne. Jak przez dwadzieścia lat dowodził Joseph Nye – któremu przypisuje się stworzenie terminu *soft power* – najprawdopodobniej największe znaczenie w epoce postmodernizmu będą miały te kraje, których kultura i idee są najbliższe trendom dominującym na płaszczyźnie międzynarodowej i których wiarygodność w świecie

14 Joseph S. Nye, *Soft power*, „Foreign Policy”, jesień 1990, nr 80, Carnegie Endowment for International Peace, s. 31–32.

opiera się na ich polityce i wartościach<sup>14</sup>. Wiele państw UE dało temu wyraz, formułując swoje zasady dyplomacji kulturalnej. Coraz częściej też dyskutuje się nad tą problematyką w kontekście tworzenia spójnej strategii budowania relacji zewnętrznych Unii Europejskiej.

A zatem czego możemy się spodziewać w najbliższej dekadzie? Wiemy, w jak niezręcznej sytuacji stawiają niekiedy futurologów ich przewidywania, dlatego w dzisiejszym nieprzewidywalnym świecie wahałbym się formułować jakiegokolwiek prognozy. Może się okazać, że dyplomatyczne instytucje Unii zaczną działać pełną parą, głównie poprzez uzupełniającą się partnerską współpracę z ambasadami i instytutami kultury narodowej poszczególnych państw członkowskich. Może się też okazać, że przedsięwzięcia Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych zachęcą państwa członkowskie do ściślejszej współpracy w promowaniu kultury europejskiej i do odejścia od skupiania się jedynie na narodowych interesach kulturalnych. Z drugiej strony może się zdarzyć, że większą część dekady spędzimy, borykając się z poważnymi problemami gospodarczymi, prowadzącymi do dalszego zmniejszenia środków na dyplomację kulturalną i współpracę w tym zakresie.

Nie powinno jednak ulegać wątpliwości, jak zauważył Gottfried Wagner, że: „Zagraniczna polityka UE musi mieć również wymiar kulturalny. Obróćmy to na naszą korzyść i zastosujmy tak, by uzyskać pozytywne wyniki”<sup>15</sup>.

Pozwolę sobie zakończyć niniejsze rozważania tak, jak zacząłem, odwołując się do Herodota widzianego oczyma Kapuścińskiego. Jak mówi pisarz, Herodot „z zapałem i zachwytem dziecka poznaje swoje światy. Jego najważniejsze odkrycie – że jest ich wiele. I że każdy jest inny”<sup>16</sup>.

Jak długo Międzynarodowe Centrum Kultury interesuje się badaniem kultur nie tylko europejskich, ale również „innych światów” i jest miejscem międzynarodowych spotkań artystów, intelektualistów oraz naukowców, tak długo ma zapewniony status europejskiego ośrodka poświęconego odkrywcom kulturowym.

Z angielskiego tłumaczyła Marta Duda-Gryc

15 Gottfried Wagner, *Europe: a cultural commonwealth?*, w: *European Union: The Next 50 Years*, op. cit., marzec 2007.

16 R. Kapuściński, op. cit., s. 264.